

Sensacyjne obciążenia Monopoli Solnego Na 5.000 urzędników — 14.000 emerytów

Posłowie sejmowi o emerytach i inwalidach

Sejmowa komisja budżetowa omawiała wczoraj przez całe przedpołudnie budżety emerytur i rent inwalidzkich.

Sprawozdawca tych budżetów pos. Wagner przypomniał, że zmiana zaopatrzenia emerytalnych dawno była omawiana na terenie Sejmu. Zamierzał ją wprowadzić jeszcze min. Matuszewski. Obecnie zagadnienie to zostało rozstrzygnięte dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej ub. roku, ale rząd będzie musiał wrócić do tej sprawy, gdy nadejdzie odpowiednia pora.

ZMNIEJSZANIE EMERYTUR

Po referencji zabrał głos wiceminister Skarbu p. Lechnicki. Wydatki na emerytury renty inwalidzkie i inne zaopatrzenia, wynoszą w preliminarzu na rok 1936/37 sumę 260.900.000 zł., zaopatrzenie pobiera 271.781 osób (bez emerytur kolejowych, pocztowych, lasów i monopolu). Według Rady Ministrów z maja 1934 uzależniająca od zgody Ministra Skarbu przenoszenie funkcjonariuszów państwowych w stan spoczynku, spowodowała zmniejszenie się do minimum nowych emerytów, zwalnianych ze służby państwowej. Zmniejszenie zaopatrzenia płaconych ze Skarbu, tytułem emerytur i rent, było konieczne i uzasadnione nie tylko zmniejszeniem się dochodów Skarbu, lecz również ogólną sytuacją ekonomiczną.

Nie twierdzi bynajmniej, aby sytuacja emerytów czy inwalidów była pomyślna. Jednakże pamiętać należy, że choćby drobne renty miesięczne obciążają Skarb bardzo poważnym wydatkiem, który budżet państwowy tylko z wyjątkiem może udźwignąć. Sytuacja skarbową i gospodarczą państwa wymaga ofiar ze strony wszystkich obywateli, a tem samem również od emerytów i inwalidów.

EMERYCI PAŃSTW ZABORCZYCH

Słysz się nieraz zdanie, że Polska ma zobowiązania w stosunku do emerytów b. państw zaborczych, czy to z tytułu umów międzynarodowych, czy z tytułu rzekomo otrzymanych kapitałów, majątków lub funduszy emerytalnych, z tytułu służby państwowej tych osób, które stały się następnie obywatelami państwa polskiego. Stwierdzić należy, że państwo polskie nie otrzymało od rządów państw zaborczych żadnych funduszy na emerytury oraz że zawarte traktaty nie zawierają żadnych postanowień, któreby nakładały na Polskę obowiązek przejęcia emerytur, przysługujących obywatelom polskim z tytułu ich służby cywilnej lub wojskowej w b. państwach zaborczych.

Nadzwyczajnym wysiłkiem osiągnięte zrównoważenie budżetu, nie pozwala na żadne zwiększenie wydatków, choćby na najbardziej słuszne cele, a tem samem na emerytury lub renty inwalidzkie. Rząd nie mógłby przyjąć żadnych wniosków, które spowodowałyby zwiększenie wydatków w ogóle, a w szczególności części budżetu, dotyczącej rent i emerytur.

ROZGORZCZENIE EMERYTÓW

Po przemówieniu p. min. Lechnickiego, rozwinęła się kilkugodzinna dyskusja, w której zabierała głos niemal połowa członków komisji. Upominano się o krzywdę emerytów zaborczych, a w szczególności kolejowców, spod zaboru austriackiego, dowodząc, że emeryci ci wpłacali znaczne sumy na fundusz pensyjny. Z sum tych pobudowano domy i nawet stacje kolejowe, które przejęło państwo polskie. Zarzucano, że emerytów dzieli się na lepszych i gorszych. Ci, którzy służyli w armjach zaborczych, są uznani za gorszych; że zapomina się o zasługach urzędników polskich w austriackiej służbie administracyjnej.

Podkreślano, że wśród ogółu emerytów wytworzył się stan rozgorzczenia i depresji i apelowano do rządu, aby w ramach budżetu krzywdę wyrządzoną emerytom naprawił. Przypomniano, że do wielkiej wysokości sumy emerytów przyczyniła się znaczna

liczba młodych emerytów, nieustannie zwalnianych.

Pos. Zdzisław Stroński apelował do ministra, aby zwrócił uwagę na konieczność wykonania ustawy z 1932 roku, przyznającej zaopatrzenie inwalidom ukraińskim z czasu walk polsko-ukraińskich i zapewniał, że to, co się działo w latach 1918/19 nie stoi na przeszkodzie unormowania zgodnego współzycia Polaków z Rusinami na terenie Małopolski Wschodniej.

Wobec rozmiarów, jakie dyskusja przybrała, przewodniczący p. Byrka zmuszony był zamknąć listę mówców i apelował do posłów, aby się ograniczyli do rzeczowych uwag i wniosków.

Gdy pos. Hołyński zaczął swoje przemówienie od słów, że przy żadnym budżecie nie jest tak trudno mówić, jak przy tym, p. Byrka odezwał się:

— Ja widzę, że się wszyscy łatwo decydują.

SYTUACJA W MONOPOLACH

P. Hołyński zwraca uwagę, że równowaga budżetu jest ściśle związana ze sprawą waluty, a zachowanie waluty musiałoby się odbić także i na emeryturach. Oblicza, że globalne obciążenie z tytułu emerytur i rent, wynosi w całym preliminarzu prawie 400 milionów zł. i podaje tak jaskrawe fakty, że np. w monopolu solnym skapitalizowane nabyte prawa emerytalne wynoszą dziś wię-

cej, niż wartość całego monopolu solnego (jeden z posłów dodał, że w monopolu solnym jest 5.000 urzędników, a emerytów 14.000). Monopol tytoniowy, który istnieje zaledwie od 11-tu lat wykazuje taki stan, że prawa nabyte emerytalne, skapitalizowane, wynoszą przeszło połowę wartości całego monopolu tytoniowego wszystkich jego urządzeń i fabryk. Jeżeli w tym samym stopniu rzeczy pójdą dalej, to za 10 lat cały monopol tytoniowy ze wszystkimi inwestycjami będzie obciążony w 100 procentach na rzecz nabytych praw emerytalnych.

FATALNA POLITYKA PERSONALNA

Przewodniczący, pos. Byrka, reasumując wyniki dyskusji, prosi przedstawicieli rządu, aby rzecz tę podali gdzie należy. Jednomyslna opinia komisji jest, że załatwienie sprawy emerytur nie odpowiada przekonaniom społeczeństwa i że mamy tu do czynienia z pewnymi zarządzeniami dość szorstkimi, które ustalają pewne wyjątki. I jeżeli się mówi, że niema żadnych nabytych praw zaborczych, to twierdząc, że najwyższemu zobowiązaniu ze strony państwa jest ustawa i zobowiązania te są zawarte w naszej własnej ustawie z r. 1923, a nie w żadnej konwencji. Żądanie lojalności od obywatela wobec państwa, wymaga tak-

że lojalności państwa wobec obywatela.

Zadna sprawa nie jest u nas tak nieszczerliwie postawiona, jak polityka personalna. Nigdzie niema tak gwałtownych skoków, jak u nas, gdzie ilość emerytów w ciągu jednego roku zwiększa się o kilka tysięcy. I później na tego biedaka - emeryta, wydalonego ze służby patrzy się z niechęcią i uważa się, że należy zredukować jego pobory. Pobory te obcina się po kawałku i właściwie nie widać końca tego zmniejszania. Jeżeli się wskazuje na ciężkie położenie państwa, to można by sięgnąć przy najmniej do równomiernego opodatkowania wszystkich, którzy pobierają pieniądze z funduszy publicznych. Jeżeli urzędnicy samorządowi zostali tak ostro dotknięci i podwyższonym podatkiem dochodowym i podatkiem specjalnym a pracownicy państwowi mają tylko podatek specjalny, to niema żadnej racji, ażeby w tak ciężkim położeniu państwa, nawet bardzo wysokie płace, które przez ustawę z r. 1933 nieraz o 100 procent i więcej zostały podwyższone, pozostały wolnymi od podatku dochodowego.

Nie musi się obciążać podatkiem małych uposażeń. Ale jeżeli pobory urzędnika przekraczają 1000 zł miesięcznie, to powinny być tak opodatkowane, jak płace pracowników samorządowych.

Budżety przyjęto w myśl przedłożenia rządowego.

Dokoła rządu i kryzysu Głosy prasy o sytuacji

W nawiązaniu do niedzielnego artykułu „Gazety Polskiej” (który omówiliśmy w numerze wczorajszym), „Nasz Przegląd” pisze:

„Jest to więc zachęta do koordynacji, do porzucenia walk personalnych w obliczu nowego niebezpieczeństwa. Prócz kryzysu gospodarczego, prócz żywiołu natury przyszedł nowy wróg w postaci prądu niewiary. Obóz rządowy gotów jest nawet połączyć się z rządem dla walki z tym wrogiem. Młodzi pułkownicy pójdą razem z zarzewiakami w walce o stan posiadania”.

„Kurier Polski”, zajmując się ostatnimi dekretemi, a w szczególności częściowym obniżeniem składki na ubezpieczenia społeczne, wyraża niezadowolenie, że dekret nie zajmuje się zasadniczą reformą ubezpieczeń i że stanowi tylko, wedle ogłoszonego komunikatu, „doraźne posunięcie”.

„Jest to zatem tylko pierwszy krok. Duży, czy mały? Roczny przyrost składki wynosił, wg. ostatnich danych, powyżej 450 milj. zł.; a zatem zmniejszenie tego przypisu o ca. 30 milj. zł. stanowiłoby poniżej 7 proc. To jest niewątpliwie mało, bardzo mało, za mało. Wydatne obniżenie składki, płaconych na ubezpieczenia społeczne przez warsztaty pracy i przez pracowników, jest koniecznością gospodarczą. Ubezpieczenia społeczne nie mogą pozostać bazą wysokich cen. A jeżeli zestawimy projektowaną obniżkę składki z ostatnimi chociażby niżkami cen przemysłowych, — nie mówiąc już o poprzednich — to okaże się, że

składki zostały obniżone zbyt późno — po niżkach cen, zamiast przed nimi — ale i bardzo niewy starczająco. Taka obniżka ani nie stanowi rekompensaty dla przedsiębiorstw w stosunku do niżki cen ani też nie stwarza warunków podtrzymania plac robotniczych”.

A zatem, wielki przemysł podtrzymuje groźbę obniżki plac robotniczych. Niezadowolona z dotychczasowej akcji rządu jest również „Polska Zbrojna”, która podkreśla, że:

„Główny cel akcji: by obniżyć cen dotarła bezpośrednio do konsumenta idzie opornie i bardzo powoli. Jeśli np. jakiś surowiec potaniał, to grosz obniżki gdzieś się po drodze zapodzieja, gdzieś niekiedy w łancuchu pośredników... Potaniał np. cukier węgla. Ale czy potaniały wyroby, do których jest używany cukier i do których produkcji są konieczne piecze, opalone węglem? Potaniało żelazo. Ale czy w odpowiedniej proporcji procentowej potaniały też i wszystkie przetwory fabryczne, oparte o żelazo, jako główny składnik produkcji?”

Toteż obecnie najważniejszą jest „stworzenie takich warunków, aby ta obniżka nie była papierowa, nie zdobyła tylko wykazów statystycznych”.

„Rola rządu nie kończy się na wydaniu zarządzeń. Dlatego wtedy do piero akcja niżki cen będzie mogła być uznana za spełnioną z pożytkiem i dla państwa i dla społeczeństwa, gdy wszystkie organy rządowe, cały aparat działawczy, jakim władze rozporządzają, weźmą udział w realizacji tego, co zawarte jest w dekretach”.

Zadłużone po uszy Sytuacja samorządów w Polsce

Jak wiadomo, samorząd nie jest obecnie w możności spłacania

swych zobowiązań, wynoszących przeszło 1 miliard zł., zaciągniętych przeważnie na inwestycje, przeprowadzane w t. zw. okresie dobrej konjunktury, kiedy dochody z danin były znacznie wyższe. W październiku 1934 r. ukazała się ustawa, która miała uregulować sprawę oddłużenia samorządu, dotychczas jednak nie oddłużono ani jednego samorządu; przygotowane zaledwie kilka planów, ale ani jeden nie wszedł w życie.

Z dniem 31 marca r. b. upływa termin wszczęcia postępowania oddłużeniowego, wiele więc samorządów pośpiesznie przygotowało plany oddłużeniowe. Jednak wobec zmiany ostatnio przez centralną komisję oszczędnościowo-oddłużeniową schematów planów i odpowiednich wniosków, sprawa uległa komplikacji i wszystkie żmudnie opracowywane plany muszą ulec przeróbce z wielkim pośpiechem.

Istnieje uzasadniona obawa, że sam cel oddłużenia będzie spaczony, gdyż tymczasem beładnie przeprowadzone ściąganie od samorządów różnych należności, pogłębia trudności, w jakich gospodarują samorządy, a tem samem paraliżuje się podjętą przez rząd akcję utrzymania równowagi gospodarki publicznej. Przeszło rok został stracony dla tej ważnej sprawy. Samorząd musi ponieść koszty utrzymania oszczędnościowo-oddłużeniowych komisji wojewódzkich, a skarb państwa — komisji centralnej w Warszawie.

Nowy szef Wydziału Prasowego w Kom. Rządu

Nowomianowany naczelnik Wydziału Prasowego w Komisarjacie Rządu, p. Władysław Zambrzycki, znany dziennikarz i literat, objął urządowanie.

Zakaz Noszenia „swastyki” w Łodzi

Żydowski „N. Przegląd” donosi z Łodzi:

„Jak się dowiadujemy, władze administracyjne zabroniły członkom partii narodowo - socjalistycznej w Łodzi noszenia odznak partyjnych. Zgodnie z rozporządzeniem Min. Spraw Wewn. tylko te organizacje mają prawo noszenia odznak i mundurów, które uzyskały na to zezwolenie władz. Odznaka swastyki została zupełnie zabroniona, ponieważ jest uznana, jako oficjalny herb obcego państwa.

W związku z tem został usunięty także szyld nad lokalem stronnictwa przy ul. Piotrkowskiej 169, na którym wymalowana była duża wielkość swastyka”.

Maria Rzętkowska

„Rola kobiety w Polsce jutra”

W młodem pokoleniu niema „ruchów kobiecych”

Kobiety i mężczyźni w służbie jednego celu: wielkość Narodu Polskiego

Życie kobiet, to odcinek życia Narodu, nierozdzielnie z nim związany i rozwijający się zgodnie z rozwojem całości, wszystkie zaś zwyrodnienia czy udoskonalenia życia ogólnego mają swoje w tychmiastowy oddźwięk w życiu kobiet.

Dzień dzisiejszy, to przełom w życiu Narodów, to ostatni akt długiego „wczoraj” i pierwsza zapowiedź zbliżającego się „jutra”. Chaos i zwyrodnienie form, będące objawem końca epoki, dotknęły polskie życie kobiece narówni z innymi odcinkami życia narodowego, z drugiej zaś strony prąd twórczy, niosący nowe wartości nadchodzących czasów, przeorał głęboko psychikę młodego pokolenia kobiet polskich.

„WCZORAJ” ŻYCIE KOBIECEGO

— to długie wieki wysiłków, zmierzających do podniesienia społecznego kobiety, znane nazwiskami wybitnych kobiet od czasów Odrodzenia — tego pierwszego rozkwitu myśli kobiecej, to okres rewolucyj społecznych wieku XVIII i XIX, po którym tyle obiecyały sobie kobiety, to wreszcie wykwił poprzedniego okresu — potężny ruch feministyczny, którego celem było zrównanie praw kobiety i mężczyzny, a punktem wyjścia krzywda kobiety w niesprawiedliwym dla niej ustroju społecznym.

„DZIŚ” ŻYCIE KOBIECEGO

— to formalne równouprawnienie z mężczyzną, to ciężki kamień ustroju kapitalistycznego, który zahamował twórczość społeczeństwa, a szczególnie dotkliwie przyniósł kobietę wyrwywając ją z domu, odbierając jej prawo wychowania własnego dziecka i jakiegokolwiek twórczości, wzamian za zabijającą pracę fabryczną. „Dziś” życia kobiecego to beznadzieja kobiety, od której ustrój się maga spełnienia nie dającego się pogodzić podwójnego obowiązku matki i przymusowej pracownicy, to apatia mas kobiecych, obcość na wszystko i zagubienie się w chaosie pojęć i wydarzeń.

„Ale, „dziś” to także nowe prądy wśród kobiet, dążące do uporządkowania życia narodowego na tym odcinku, głoszące początek nowej epoki, której objawem są nowe wartości w życiu społecznym i w której kobieta, jako sa-

modzielny czynnik twórczy, weźmie udział w życiu Narodu i będzie miała możność spełnienia swej wielkiej roli.

Ten prąd odrodzeniowy wśród kobiet nie jest nawrotem do feminizmu, ani do żadnego z ruchów kobiecych przemijającej epoki, różni się w samej zasadzie. Dawne ruchy kobiece, za naczelną kryterium stawiały dobro kobiet, jako krzywdzonej grupy społecznej, widok upośledzenia nieszczęśliwej jednostki kobiecej był impulsem organizowania się i walki mas kobiecych. Zbyt płytko i formalnie pojmował tę kwestję feminizm, bo nie to było złem najwięk szem, że krzywdzona była jednostka kobiega, lecz to było najgorsze, że Naród tracił w tym stanie rzeczy, bo samodzielna twórczość kobiega nie przejawiała się w poszczególnych dziedzinach jego życia, a przez to powstawała poważna luka w całości dorobku kulturalno - cywilizacyjnego.

Skutkiem tego niewłaściwego podejścia do rzeczy ze strony dawnych ruchów kobiecych, jest dzisiejszy stan, który, choć formalnie podniósł stanowisko kobiety, jednak w istocie swej nie przyniósł żadnych zmian, bo masa kobiega jest dziś równie bierna jak dawniej i, równie jak dawniej, niewięzięta, jako czynnik twórczy, do całokształtu życia na rodowego. Jest to zresztą objawem degeneracji całości życia i ustroju społecznego Polski dzisiejszej, w której pełna świadomość i twórcza chęć czynu jest udziałem zaledwie garstki mło-

dych, zwiastujących początek nowych czasów — epoki Narodu rządzącego.

„JUTRO” ŻYCIE KOBIECEGO W POLSCE

— to wciągnięcie mas kobiecych do samodzielnej twórczości i pracy dla dobra Narodu. Przyszła kobieta to świadoma Polka, dla której dobro Narodu jest najwyższem, doczesnem kryterium, zaś spełnienie swych obowiązków warunkiem szczęścia osobistego. Pierwszym terenem, na którym twórcza myśl kobiega jest nieczem niezastąpiona, jest rodzina, jako komórka wychowawcza, kulturalna i gospodarcza. Wychowanie typu kobiety, który tę swoją rolę zrozumie i spełni ją z pełnem poczuciem odpowiedzialności w imię potęgi Narodu, i w imię własnego szczęścia — to pierwszy etap wychowania nowej kobiety.

Ale twórczość kobiety w rodzinie nie wyczerpuje jej obowiązków społecznych. Kobieta musi brać bezpośredni udział w organowaniu i kierowaniu życiem Narodu, bo jej umysł i jej twórczość jest tu konieczna. Wciągnięcie kobiet do odpowiedzialności za los państwa, obudzenie w nich ambicji i chęci wzięcia na siebie ciężkiego obowiązku udziału w kierowaniu życiem społecznem — to drugi etap wychowania przyszłej Polki. Zainteresowanie kobiety sprawą gospodarczego życia i wzbudzenie w niej ambicji zorganizowania go na nowych podstawach moralności katolickiej i

sprawiedliwości narodowej — to trzeci etap tworzenia nowej kobiety.

USTRÓJ POLSKI JUTRA

Przyszła Polka weźmie na siebie obowiązek udziału w ogólnonarodowym życiu i podała mu, bo nową Kobieta cechuje wzmożona energia, śmiałość twórczej myśli i silne poczucie odpowiedzialności za losy Narodu.

Ale żeby mogła swobodnie wykonywać te obowiązki, musi zmieścić się ustrój Polski. Musi zniknąć kapitalizm i koncentracja dochodów w rękach niewielu w życiu gospodarczem, a z tem, zabijająca wszelką myśl, praca zaważona, pozadomowa kobiet, jako zjawisko masowe i przymusowe. Objaw ten uniemożliwia kobiecie spełnienie jej naturalnych obowiązków matki i kierowniczki do mu i odbiera jej energję do udziału w życiu społecznem, politycznem czy kulturalnem. Musi zniknąć obecny ustrój polityczny, dzielący ludzi na rządzących i rządzonych, a na jego miejsce zjawić się polityczna organizacja hierarchiczna Narodu, jako ośrodek myśli i władzy w państwie, która wciągnie do twórczości i kierowania państwem wszystkich Polaków i jedynie Polaków — z zupełnem wyeliminowaniem żydów, przeznaczając każdemu jego samodzielny odcinek pracy i odpowiedzialności. Musi wreszcie zniknąć nieufność do twórczej pracy kobiecej, a pojawić się poszanowanie jej osobowości i obowiązków względem Narodu. Ta zresztą ostatnia kwestja, wchodząca w zakres przeobrażeń psychicznych, jest już w dużej mierze rozwiązana w młodem pokoleniu polskiem, co sprawia, że w młodem pokoleniu niema żadnych „ruchów kobiecych”, a jest zgodne współdziałanie kobiet i mężczyzn w dążeniu do jednego celu.

Nowa kobieta już dziś jest i działa. W okresie chaosu i walki nowych prądów nadchodzącej epoki ze starymi, ginącymi poglądami i urzędzeniami, wykrywa się przyszły typ Polki. I jak każdy typ ludzki, który powstał w walce o wartości najwyższe, będzie zjawiskiem nieprzemijającym, lecz twórczym i żywym czynnikiem na długie dziesiątki i setki lat w Polsce jutra.

Lekarze Ubezpieczalni pod rozkazami niefachowców

Nowy projekt wytycznych do umów zbiorowych z lekarzami, zatrudnionymi w Ubezpieczalniach Społecznych, spotkał się z silnym sprzeciwem ze strony całego świata lekarskiego. Przeciwo temu projektowi wysunęto cały szereg poważnych zarzutów, zarówno natury prawnej, jak i formalnej ze stanowiska ustawy o praktyce lekarskiej.

Jako curiosum przytoczyć należy punkt 2 par. 8, który nie określa, kto jest przełożonym lekarza Ubezpieczalni, lecz ustala, że każdy przełożony może wydawać lekarzowi polecenia, a gdy lekarz

uważa, że polecenie to naraża dobro ubezpieczonego lub instytucji, lekarz musi wypieścić je, dając tylko wydania polecenia na piśmie.

W tych warunkach świat lekarski nie może wziąć na siebie odpowiedzialności za lecznictwo na terenie Ubezpieczalni, albowiem polecenia lekarzowi w zakresie jego pracy lekarskiej winien wydawać tylko lekarz naczelny, a nie każdy przełożony, niekiedy bez żadnego wykształcenia, gdyż odpowiedzialność sądowa za narażenie pacjentów ciężać będzie jednak na lekarzów.